Nr. 79. (Wydanie poranne). We Lwowie, środa dnia 17 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie		na prowincji	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

List z Wiednia.

Wiedeń, 15 lutego.

(Niezdecydowane sympatje Wiednia. — Chmury na Bałkanach).

Sympatje wiedeńskie wobec wojny japońsko-rosyjskiej, jeszcze się jasno nie zdeklarowały. Prasa liberalna wiedeńska — szczególnie po zajściach w Kiszyniewie — miałaby oczywiście skłonność do kierowania tych sympatyj w stronę japońską, ale ta sama prasa w sprawach zewnętrznych, oddaje się ślepo na usługi ministerstwa spraw zewnętrznych, które na razie przynajmniej — pragnęłoby takiej opinji publicznej, jaką możnaby się w Petersburgu pochwalić. Ta część prasy lawiruje pomiędzy Japonją i Rosją i w żadnym kierunku stanowczego wpływu na opinję publiczną nie wywiera.

W kołach mieszczańskich, gdzie dominuje znów wpływ *Deutsches Volksblattu* istniałaby raczej skłonność do sympatyj japońskich, bo Japończycy są w Wiedniu częstymi i chętnie widzianymi gośćmi. Japoński student jak „Zimmerherr“ (lokator) jest ideałem gospodyni wiedeńskiej. Skromny, niewymagający, nader ugrzeczniony i punktualny w płaceniu, zyskuje sobie wszędzie sympatje. Ale w tych kołach znów działa silnie antisemityzm, który w Rosji widzi swego naturalnego sprzymierzeńca, a po Kiszyniewie dla radykalnego skrzydła nawet wzór „godny naśladowania“. Tak więc i w tym obozie działają dwa sprzeczne prądy, a w rezultacie — jak dotąd — Wiedeń jest jedyną stolicą o niezdecydowanym wobec wojny kierunku sympatyj.

Oczywiście, że nie odnosi się to do licznej kolonji Serbów, Bułgarów itd., której młodzież aż nadto hałaśliwie na korzyść Rosji demonstruje.

Zainteresowanie jednak wojną jest olbrzymie, tak, że w godzinę po ukazaniu się dzienników trudno już o egzemplarz.

N. fr. Presse i *N. W. Tageblatt* zwiększyły nakłady o jakich 10.000, a wychodząca o godzinie szóstej wieczorem *Wiener Allg. Ztg.* ma nakład zdwojony, nie tyle dla telegramów wojennych, ile dla istotnie doskonałych informacyj dyplomatycznych.

Ale kiedy cały Wiedeń z wytężeniem śledzi toku wypadków na Wschodzie azjatyckim, groźniejsze dla nas bezpośrednio wypadki przygotowują się teraz na Wschodzie europejskim. Na Bałkanach wre i kipi, a wszelkie inspirowane, czy to z Wiednia czy z Petersburga uspokajające wiadomości, nie są niczem innem, jak tylko przygrywką do wielkiej zawieruchy.

Prawda! Rosja na dziś sobie tej zawieruchy nie życzy, ale przestrogi jej wyglądają tak, jak uprzejma prośba do opryszka: zaczekaj waść z napadem, bo chwilowo nie mam przy sobie rewolweru. Być może, że prośbą na dziś a groźbą na jutro, możnaby utrzymać na wodzy urzędową Bułgarję, a patrząc przez palce na niewykoywanie reform, także i Turcję. Ale powstańcom macedońskim i rwącym się do walki oficerom bułgarskim nikt nie wyperswaduje, że obowiązkiem ich jest czekać, aż Rosji rozwiążą się ręce, a najmniej wyperswadować im to zdoła dyplomacja austro-węgierska — gdyby nawet chciała.

To też w poważnych kołach wiedeńskich nie ma dwóch zdań co do tego i powszechnem jest przekonanie, że z pierwszą wiosną powstańcy macedońscy porzucą leże zimowe i Bałkan krwią się zaczerwieni. Na ten wypadek musi się w Austrji być przygotowanym, wbrew wszelkim uspakajającym wieściom. Im wcześniejszą będzie wiosna, tem wcześniej ziszczą się te przewidywania. *(r.)*

Niebezpieczeństwo wszechpolskie.

Lwów 16 lutego.

I. Ostatni numer *Przeglądu polskiego* w Krakowie, zamieszcza artykuł dra M. Bobrzyńskiego o „Wszechpolakach“ i ich agitacji, napisany z okazji książki Scriptora p. t.: „Stronnictwa skrajne“. Autor w artykule tym omawia obszernie, a spokojnie i rzeczowo, bez wszelkiej animozji, wszystkie te objawy, które noszą utartą nazwę kierunku „wszechpolskiego“ i wykazuje niebezpieczeństwo, jakie dla najżywotniejszych interesów naszego narodu chowa w sobie agitacja wszechpolska. Artykuł ten, tak wytrawnego polityka i znakomitego znawcy stosunków naszych, jakim jest dr. Bobrzyński, powinien zwrócić na siebie powszechną uwagę. Powtarzamy go przeto w całości:

Po strasznem doświadczeniu z 1863 r. naród nasz zerwał z polityką złudzeń, a licząc się z rzeczywistością, zwrócił się ku pracy, którą nazwano słusznie organiczną. Uczynił to z całą świadomością i po dokładnym ze samym sobą obrachunku. Świetna talentem i werwą, głęboka żarem swego patrjotyzmu literatura polityczna, dokonała tego obrachunku, wykazała całą naiwność i szkodliwość polityki, opierającej się tylko na uczuciu i wyobraźni, operującej tajnymi związkami, służącej nieraz bezwiednie za narzędzie obcym, marnującej korzystne warunki i wywołującej perjodycznie powstania, kończące się katastrofą. Nowa, prawdziwie naukowa literatura historyczna zburzyła gmach fałszywej historji, skomponowanej przez romantyków na usługi polityki romantycznej. Wszędzie, we wszystkich 3 dzielnicach zawrócono z drogi i nie bez skutku. Najwidoczniejszym był on w Galicji, która uzyskała samorząd, a dzięki polityce realnej, umiała go wyzyskać i rozszerzyć, która budząc się z wiekowej martwoty, zaczęła rozwijać się duchowo i materjalnie, dźwigać naukę polską, szerzyć oświatę i wychowywać społeczeństwo w sztuce rządzenia.

W zaborze rosyjskim wyzyskało społeczeństwo polskie warunki ekonomiczne, które mu się otwarły, rozwinęło przemysł i handel, stworzyło liczny i wpływowy stan średni, a nie uginając się pod względem narodowym, wspomagało naukę i zbudziło literaturę piękną, która imię polskie znów przypomniała światu. W najcięższych warunkach znalazło się społeczeństwo polskie w państwie pruskiem, odkąd szowinizm niemiecki wywołał wobec Polaków politykę eksterminacji. I tu jednak praca organiczna wskazała nam właściwą drogę i dostarczyła skutecznej broni do odpierania największego niebezpieczeństwa.

Polityka pracy zwróciła inteligencję polską po raz pierwszy nie w teorji i w marzeniach, lecz w rzeczywistości, ku podstawie społeczeństwa, ku najszerszym ludowym warstwom. Lud wiejski, wszędzie już uwłaszczony, do poczucia narodowego zaczął się budzić. Szkoła ludowa, czytelnia i dzienniki, szukanie zarobku za granicą i zetknięcie się z innemi społeczeństwami i innymi warunkami pracy, udział w życiu gminnem i w ogóle publicznem, z drugiej strony ucisk religijny i narodowy i wiele innych przyczyn, składało się w każdej dzielnicy w innym stopniu na to, że ta wielka rzesza ludowa, która dotychczas życiu narodowemu była prawie obcą, zaczęła w niem powoli brać udział.

Zdawało się, że wobec takich rezultatów polityki organicznej, w czasie, w którym każdy rok pracy na polu dla nas najważniejszem, ludowem, nowym się zaznacza postępem, jedno tylko i niepodzielne hasło rozbrzmiewać będzie wszędzie, dokąd mowa polska sięga: hasło wytrwania w pracy, hasło, niepozbawione nadziei, że warunki jej zmienią się zwolna na korzyść i tam, gdzie są chwilowo najcięższe. Zdawało się, że hasła tego nie uznać i przeciw niemu występować mogą tylko te jednostki, które zrywają ze sprawą narodową i przechodzą w służbę prądów kosmopolitycznych, albo też niedobitki emigracji, które niepoprawnie hołdują nawykknieniom dawnej polityki emigracyjnej.

Importowany do nas i z Rosji i z Zachodu ruch socjalistyczny, jakkolwiek szkodliwy, nie wydawał się jednak groźnym dla narodowej sprawy, bo musiał się ograniczyć do jednej, u nas nielicznej warstwy społecznej. Chociaż zaś i ten ruch przyjmował narodowe hasła, to nie będąc w swojej istocie specjalnością naszą, nie wyrósłszy z naszego pnia narodowego, walcząc wprost z ogółem społeczeństwa naszego, nie ściągał na nie odpowiedzialności.

Nieprzyjemne, kompromitujące były roboty, które około r. 1886 wszczęły się znowu na emigracji: skarb narodowy, „Liga polska“, i inne, tym podobne związki, bo chociaż nikt na serjo nie mógł ich uznać za reprezentację narodu, to dostarczały wrogom naszym pretekstu do rekryminacji i represji. Groźnemi nie były, dopóki nie mogły się popisać żadnym istotnym wpływem na społeczeństwo, pracujące cicho i poważnie na swojej ojczystej glebie.

Lat temu jednak dziesięć, a ślady roboty szowinistyczno-narodowej zaczęły się pojawiać na tej glebie i zaznaczać na widnokręgu narodowej pracy. Sprzyjał temu prąd powszechny, który inne społeczeństwa parł w jednostronnym, egoistyczno-narodowym kierunku, a dochodząc do nas, na wrażliwe umysły młodzieży oddziaływać zaczął. Katechizm szowinizmu narodowego dostawał się do jej rąk z książek i dzienników rosyjskich i niemieckich. Szowinizm stawał się popularny, bo dla wielu przedstawiał się jako protest przeciw socjalizmowi i skuteczne na niego lekarstwo. Znajdowali się ludzie, którzy dlatego gotowi byli mu pobłażać, jeżeli już wprost go nie chcieli popierać.

Pomiędzy młodzieżą szkolną pojawiły się też tajne związki, w których organizacji czynną była jakaś ukryta ręka. Dochodzenia sądowe wpadały na ich ślad nawet w Galicji, w której życie narodowe i publiczne ma zapewnioną zupełną swobodę i do związków tajnych nikt nie ma najmniejszej potrzeby się uciekać. Budziło się więc uczucie, że cele owej agitacji nie muszą być szczere i jasne, skoro ona chwyta się konspiracji pomiędzy niedorosłą młodzieżą. Kto te związki tworzy, pozostało niewyjaśnionem, gdyż szowinizm narodowy splątał się w nich z socjalizmem i nie wiedzieć, który z tych prądów drugiego za narzędzie swoje i przynętę używał. Obok strejków i awantur wybitnie socjalistycznych, zaczęły się też znowu pojawiać demonstracje patrjotyczne, do których młodzież dostarczała materjału, a ktore, mianowicie w Królestwie, niejedną opłaciła ofiarą.

Ludzie rozważni, a sprawą publiczną szczerze przejęci, zaczęli się niepokoić. Żal im było młodzieży, marnowanej przedwcześnie, troska ogarniała, aby te demonstracje i związki do nowej represji całego społeczeństwa nie dostarczyły łatwego pozoru.

Polacy we Wiedniu.

(fn.) Jedno z najpoczytniejszych pism paryskich, *Figaro*, umieściło niedawno cały szereg artykułów o wyższych sferach towarzyskich we Wiedniu; bardzo wiele miejsca poświęcono w tych opisach Polakom i Polkom, żyjącym we Wiedniu i odgrywającym ważną rolę bądź to w polityce, bądź też w życiu towarzyskiem. Ponieważ i dla naszych czytelników może być rzeczą zajmującą dowiedzieć się, jakie pojęcie mają we Francji o niektórych naszych wybitniejszych osobistościach współczesnych, przeto podajemy uszczknięty z wielkiej ilości artykułów bukiet uwag, odnoszących się do Polaków — co prawda, nielicznych w towarzystwie wiedeńskiem.

Wspomniane opisy obejmują okres czasu od r. 1890—1903, rzecz więc zupełnie naturalna, że gdy mowa o salonach oficjalnych, pierwsze miejsce wyznaczone jest salonom hr. Badeniego i hr. Gołuchowskiego.

Wysoka i tylokrotnie zazdrość budząca pozycja ówczasna hr. Badeniego, jak i wielkie jego zalety towarzyskie, nadawały salonom w ministerstwie spraw wewnętrznych na Judenplatz świetne i ważne znaczenie, a bale u hr. Badeniego, na których zawsze zjawiał się cesarz i członkowie rodziny cesarskiej, zyskały sławę niemal legendową.

Ogólne zajęcie, jakie budziły te salony, hrabia potrafił spotęgować jeszcze tem, iż zawsze na liście zapraszanych gości uwzględniał wybitniejsze osobistości z dziedziny sztuki i literatury. Do stałych gości należał między innymi znany historyk i pisarz polityczny Koźmian, jak również malarz-portrecista Pochwalski. Wogóle czas trwania ministerstwa Badeniego od 1895—97 był najświetniejszym momentem dla oficjalnych salonów wiedeńskich.

Obecnie pierwsze miejsce zajmuje salon hr. Gołuchowskiego, który oznaczyć możnaby mianem salonu dyplomatycznego. Jako minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, przyjmuje głównie ambasadorów i ministrów państw zagranicznych, jakoteż członków ciała dyplomatycznego. Na obiadach proszonych, wydawanych przez hrabiego, jak i na wielkich balach, wydawanych od czasu do czasu w pałacu Kaunitza, lub Metternicha, przewodniczy jako gospodyni pełna wdzięku i prostoty hrabina Gołuchowska. Jak wiadomo, jest ona urodzoną księżniczką Murat, prawnuczką króla neapolitańskiego. Chociaż dzieli z małżonkiem swym trudy reprezentacji i wywiązuje się z zadania tego z rzadkim taktem i dystynkcją, to jednak w głębi duszy chętnie poświęciłaby pozycję towarzyską, aby módz się niepodzielnie oddać obowiązkom rodzinnym i wychowaniu swych dwóch pięknych i inteligentnych synów. Najszczęśliwsze chwile jej życia są te, które spędza w dobrach hrabiego w Skale w Galicji.

Hrabia Roman Potocki spędza co roku kilka miesięcy we Wiedniu z małżonką swą, Elżbietą. Słynne imię rodzinne i wielka fortuna, wyznaczają mu pierwszorzędne miejsce w świecie towarzyskim i u dworu. Ponieważ w Wiedniu posiada „pied à terre“, przyjmuje tam tylko bliższych znajomych, w dobrach jego galicyjskich natomiast, tj. w Łańcucie, zjeżdżają się przez całą jesień członkowie rodziny cesarskiej i wielkich rodów austrjackich. Hrabina Elżbieta Potocka, z domu Radziwiłłówna, ożywia swą pięknością komnaty gościnnego pałacu.

Cały Wiedeń zna i poważa hrabiego Wilczka, ojca. Onto swym wpływem u cesarza i w kołach miarodajnych, przyczynił się wielce do zorganizowania ekspedycji podbiegunowej Payera, która jako jedna z pierwszych i najbardziej zajmujących, stała się wzorem dla wszystkich następnych. Familja Wilczków — dziś zniemczała — jest pochodzenia polskiego. Pierwszy z rodu, Wilk, miał siedzibę swą w Karpatach i widać jeszcze ruiny zamku obronnego, skąd stary Wilk, który żyje jeszcze w ludowych legendach z XII wieku, odpierał najazdy tatarskie. Hrabia Hans Wilczek jest prezydentem Towarzystwa ku niesieniu pomocy zranionym przez nieszczęśliwe wypadki. Nie ma w Europie instytucji tego rodzaju, lepiej zorganizowanej. Z wielkich miast europejskich przybywają delegaci dla studjowania tej instytucji, utworzonej przez barona Mundy i udoskonalonej przez hrabiego Wilczka.

Do zniemczałych Polaków należy takkże hrabia Karol Lanckoroński, który jest z gustu i zwyczajów raczej Wiedeńczykiem, niż Polakiem. W pałacu samym wiedeńskim, posiada on cenne zbiory starożytności greckich, przywiezionych z podróży swej do Grecji i Azji Mniejszej, gdzie też własnym kosztem hrabia czynił kosztowne poszukiwania archeologiczne.

Salonem, w którym tańczą najwięcej, jest bezsprzecznie salon hrabiny Mier; dano jej też przydomek: „Opatrzność młodzieży wiedeńskiej“. Jest ona od długich lat wdową po hr. Karolu Mierze i zachowała jeszcze ślady nieporównanej piękności, dla której biło żywiej serc wiele. Hrabina nadzwyczaj bogata, bawi się miljonami swemi, wymyślając rozmaite dary i fundacje, ale zawsze dopiero „po śmierci“. Tymczasem uzupełnia bezustannie wspaniałą swą kolekcję klejnotów i zamawia najdroższe toalety w Paryżu, gdzie spędza kilka miesięcy co roku. Przechadza się wtedy każdego poranku po ulicy de la Paix, lornetując wystawy jubilerskie, kiedy zaś chce przejść na drugą stronę ulicy, bierze ramię stójkowego, gdyż jak twierdzi, jest to jedyny sposób, ażeby nie być przejechanym w Paryżu. Hrabina jest wciąż pod wpływem dwóch uczuć silnych: chęci nabywania klejnotów i obawy, aby nie była okradzioną. To też w podróżach swych nie powierza nikomu torebki z klejnotami, którą regularnie zapomina w wagonie; jest jednak o tyle szczęśliwą, że zawsze ją odnajduje. Jest tak krótkowidzącą, że nie poznaje gości zaproszonych, lecz wszystkich wita serdecznem „shake-hand“ Nie potrafi ani przez godzinę dochować sekretu, jednak przysięga, iż będzie milczała jak grób, byle jej powierzono coś ważnego. Gdy na kilka lat — a raczej zim — salon swój przeniosła do Rzymu, we Wiedniu odczuwano dotkliwie jej brak. Obecnie, gdy napowrót zainstalowała się w pałacu przy

---

(118)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Jedno jest złe, iż znajdą się tacy, którzy rzekną, iż senator, dziedzic wielkiego imienia, filar tronu, dla ambicji swojej on tron podważył i przeciw panu swojemu, który jest ojcem ojczyzny — powstał!... Ale waćpan wiesz, że najprzedniejsze hasła nic nie kosztują. — Możesz na proporcu swoim napis wyryć: *Pro publico bono*, — i któż waćpanu pomocy odmówi, jeżeli czynisz to dla miłej ojczyzny?...

— Dla miłej ojczyzny — Zebrzydowski powtórzył...

— Rozrzewnij się!...

W oczach pana wojewody stanęły łzy...

— Mąż takiej powagi i dostojności, jak dziewka płacze, — odezwał się Boruta. — Waćpan okrutnie oną miłą ojczyznę miłujesz!...

— *Patria!* — westchnął rozrzewniony Zebrzydowski.

— Cóż nad nią zacniejszego jest? — ciągnął Boruta. Wżdy ani godności senatorskiej bez niej nie będziesz miał; ani włości nienaruszonych, ani myśli nie skrępowanej, ani wolności takiej, jaką ninie masz! Patria!...

Echa w czterech rogach pokoju klasnęły cicho:

— Patria!...

Wojewoda westchnął, a bies szeptał dalej:

— Cóż znaczy mienie dla niej stracić?...

— Nic! — odpowiedział Zebrzydowski.

— Krew swoją przelać?

— Rozkosz!...

— Żywot dać?...

— Chluba!

— Grodeckiego starostwa się wyrzec?...

Zebrzydowski porwał się z miejsca.

— Biesie! — wrzasnął...

Ale nie dojrzał nikogo — jeno cień jakiś zamigotał, złamał się, za filary się ukrył i pierzchnął — i znów cisza była, jak przedtem.

Na kominie ogień przygasł — mrok zalał komnatę. Wojewoda zdumionemi oczyma patrzył dookoła. W tem drzwi się otworzyły — i piękna, rosła postać męża stanęła na progu izby. Był to Stanisław Żółkiewski, hetman małej buławy. Zebrzydowski zbliżył się szybko.

— A! jesteś waszmość!...

— Obiecałem przybyć do was, mości panie wojewodo!

— Dziękuję!... Jakże tam? — po chwili zapytał.

— Starostwo imć pan Myszkowski dostał.

Zebrzydowski zatchnął się.

— Zbytnio to waszmość do serca bierzesz — mówił Żółkiewski.

— Prosiłem — zgrzytnął wojewoda.

— Więc co?...

— Dla waszmości pana nic, którego Zamoyski do subordynacji przyzwyczaił, któryś się nie wahał i Zborowskich na arkan chwytać... ale — ja...

— Jako i ja pana macie nad sobą.

— Pana! — prysnął wojewoda.

— Uprasza was też król jegomość, byście raczyli z komnat onych ustąpić.

— A jeśli?... przez zaciśnięte zęby wycedził wojewoda.

— Dziś prośba — jutro... rozkaz!...

Zebrzydowski drgnął.

— Wyniosę się — rzekł dumnie — lecz król się wyniesie z Królestwa tego!*)

Nazajutrz, zaledwie świt niebo pobielił, druhowie wszyscy domu Zebrzydowskich, krewni i powinowaci otrzymali listy od pana wojewody, który zapraszał ich na festyn do siebie. Pominięty tylko pan hetman został, bo choć krewieństwo i z nim Zebrzydowskiego łączyło, ale Żółkiewski stronę króla jegomości trzymał i choć latami młodszy był, nieraz strofował pana marszałka w butnych zapędach jego. Zaprosiny one otrzymał także Sieniawski, jako doświadczony pana Zebrzydowskiego przyjaciel i starościc, jako przyszły panny Heleny małżonek.

Gwarno i hucznie przybyli obaj panowie na biesiadę do komnat wojewodzińskich, które jarzyły się od świateł i grzmiały od trąb i puzonów. Nie milczkiem pan wojewoda chciał dawne mieszkanie swoje opuścić, lecz oną biesiadą, a mnogością przyjaciół swoich pokazać jego królewskiej mości, że nie na wiatr groźbę swą rzucił.

Pan Marcin ze starościcem nie widywał się, nie przeto, aby sam spotkania się z nim unikał, lecz pan Stanisław, porwany w wir życia stołecznego, na wojewodzińskim, to na królewskim dworze przebywał, rozrywany przez niewiasty, zatrzymywany przez pannę Helenę. O Helusi, zdawało się, że całkiem zapomniał, co okrutnie trapiło pana Marcina, tak, że mierzić mu się zaczęła ona bytność w Krakowie. Do tego i pan łowczy, urażon, nastawiał mu ciągle a sadła zalewał wspominkiem o pannie Teresie, że świętą cierpliwość potrzeba było mieć, by w pysk mu nie plunąć, abo na szable nie wyzwać.

W zamku królewskim było cicho i ciemno — w komnatach wojedzińskich, jak w ulu grało. Co błysnął strój, to od klejnotów się jarzył, co błysnął klejnot, to szczerym brylantem zaświecił. Sieniawscy i Herburtowie, Stadniccy i Gorajscy w otoczeniu młodzi szlacheckiej przestępowali próg biesiadnej komnaty — nie brakło i pana Opalińskiego, który do wojewodzianki kury stroił, ale przychłódł trochę od dnia zrękowin z nią starościca.

Boruta wraz z Marcinem towarzyszyli panu Stanisławowi, który strojny a piękny przeciskał się przez tłum, rozsyłając na okół uśmiechy i ukłony. Stoły giędy się od naczyń srebrnych, marszałek dworu według godności a zasług rozsadzał zaproszonych i gdy już wszyscy na miejscach się swoich znaleźli; gdy puhary ozłociły się winem — pan Zebrzydowski powstał, nożem w farfur uderzył puhar podniósł i rzekł:

— Mości panowie!... Nie wiem, jako ukształtować wyrazy mam, nie wiem jaką słodkość im nadać, choć w uściech moich gorycz się rozlewa, by podziękować wam wszystkim, mości panowie, iżeście bez opozycji żadnej, a tak gromadnie dom mój przygodny nawiedzili. W zacnem zgromadzeniu onem, widzę nie tylko domu mojego przyjaciół, których *amicitia* wypróbowana jest; widzę nie tylko tych, z którymi krewieństwo mnie łączy, ale i persony obce mi dotąd, które daj Bóg, by obcemi mi nadal nie były, a że tak będzie, niepłonne dufanie mam w serc ich zacności. Wezwałem was mości panowie, nie przeto tylko, aby wam sentyment mój okazać, lecz i poskarżyć się na gorzkość żywota mojego i zacnej od was pomocy zażądać. Skrzywdzon jestem, przez jego królewską mość, pokrzywdzon podwójnie, jako senator i miłej ojczyzny naszej obrońca; bo nie dość, żem uproszonego starostwa nie dostał, nie dość, iże ono w udziale śmiertelnemu wrogowi mojemu padło, ale z komnat onych, zamieszkiwanych od lat tylu, niegodnie wyrzucon jestem, bez uwagi na senatorską godność moją i przywiązanie się do nich. Mości panowie! nie myślcie, iże żal ony wynurzając, jeno personę własną a ambicję na względzie mam; gdyby tak było, nie stawałbym przed wami, a gorzkość serca mojego w głębinie tegoż ukrył. Ale: *Hodie mihi, cras tibi!*... oto fundament żałości mojej a gniewu. Przezemnie krzyczy obrażony stan szlachecki, przezemnie krzyczy wolności naszych zachwianie się — nie mój to lament, lecz miłej ojczyzny lament!... I oto ja, Zebrzydowski, ukrócicielowi swobód naszych w obronie ich stający — panu obcej krwi posłuszeństwo swoje wypowiadam. Miecz mieczem, gwałt gwałtem odeprę! Wolej niech chan tatarski panuje, niż krwi Jagiełłowej zaprzaniec. Nadzieję mam, że w imprezie mojej odosobniony nie będę — zawołał. — Kto ze mną, niech z miejsca swojego wstanie!...

Podniósł się szum ogromny a krzeseł i ław odsuwanie. Zebrzydowski dokoła potoczył okiem płomiennem, i uśmiechnął się...

— Wszyscy! — zawołał.

— Nie wszyscy! — dał się słyszeć głos...

Twarz wojewody nabiegła krwią. — Goraysci, Sieniawscy, Herburtowie, Stadniccy i Opalińscy wstali, kolligaci, druhowie i krewni, a głos jakiś ozywa się protestem tak zuchwałym?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Historyczne.

Liechtensteinstrasse, radość powstała w tym świece „gdzie się bawią“, a szczególnie wśród tych, które bawią się istotnie, tj. wśród młodych panien z towarzystwa.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski. Środa, 17 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 wieczorem, dr. J. Łukasiewicz: „O filozofji Kanta, część II“. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 6½ wieczorem, L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwik van Beethoven“, część III. — Muzyka instrumentalna w w. XIX“ (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu).

Teatr miejski: „Luiza“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Filharmonji: Koncert filharmoniczny, ze współudziałem Ernesta van Dycka, nadworn. śpiewaka opery wiedeńskiej. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Tow. politechnicznem: Zwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Czytelni katolickiej (Rynek l. 30): Wykład Gedroycia: „O alkoholizmie“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Kole literacko-artystycznem“: Zebranie panów przy „śledziu popielcowym“. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Pogadanka przy śledziu. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Środa (17): Konstancji panny. — Świętorada. — (4): Isydora. Wschód słońca o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 5 minut 13.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 2° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Dr. Ebers, radca cesarski, właściciel zakładu leczniczego w Cirkwenicy i kierownik zakładu hydropatycznego w Krynicy, bawi we Lwowie.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 18 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządek dzienny wchodzą między innemi sprawy następujące: urządzenie centralnego ogrzewania w szkole przy placu Misjonarskim; nadanie zasiłków z fundacji Dębkowskiej; 58 rekursów budowniczych; sprawa szkoły im. król. Jadwigi; nadanie stypendjów z fundacji miejskiej; dostawa piasku na rok 1904; rozwózka materjałów drogowych; rekursy w sprawie targowej.

Metropolita Andrzej Szeptycki wyjechał do Wiednia na audjencję do cesarza w sprawie biskupstwa stanisławowskiego. Z Wiednia odjedzie metropolita na rekolekcje do jednego z bazyljańskich monasterów, gdzie zajmie się ułożeniem listu pasterskiego. Nieobecność metropolity we Lwowie potrwa około 14 dni.

Posiedzenie komitetu budowy kościoła św. Elżbiety odbędzie się w pałacu arcybiskupim we czwartek dnia 18 bm. o godzinie 4 popołudniu pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

Wzrost centralnego Związku fabrycznego. Wydział krajowy przystąpił do centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, jako członek zwyczajny (z tytułu utrzymywania młynków solnych) ze znaczniejszą wkładką. Do Związku fabrycznego należy obecnie już 180 członków, w tem około 20 firm niemieckich z Białej i innych powiatów Galicji zachodniej.

Karnety z balu prasy wywołały powszechny wśród uczestników tej zabawy zachwyt. Panie, które nie mogły przybyć na zabawę, żałują teraz, że ominęła je sposobność pozyskania tak pięknej pamiątki karnawałowej.

Karnety są w istocie majstersztykiem zdobnictwa. Przedstawiają one rynsztunek rycerza polskiego z epoki jagiellońskiej. Pod oskrzydlonym krągłym szyszakiem rozpościera się tarcza stylowo ornamentowana z wyrzuconym na wierzch rzemieniem. W pętli rzemienia tkwi miecz, taki sam w miniaturze, jak te, co pod Grunwaldem wycięły w pień 70 tysięcy krzyżactwa. Uzupełnienie armatury stanowi jeszcze włócznia o lśniącem ostrzu, umocowana z tyłu tarczy pomiędzy rzemieniami. Tarcza podbita jest, jak w rzeczywistości bywało, suknem pilśniowem.

Dotąd wszystko w stylu archaicznym. Nie wykracza nawet poza jego ramy zwitek pergaminowy, schowany w zagłębieniu tarczy. Dopiero tekst napisu i przyłączony do zwitka ołóweczek przerzucają nas nagle z epoki tak odległej w epokę obecną — minionego balu.

Karnet zaopatrzony jest nadto kwastem o barwach narodowych i zapinką do umocowania.

Komitet, współczując z paniami, które przybyć nie mogły na bal prasy, podaje do ich wiadomości, że nieznaczną liczbę pozostałych jeszcze karnetów umieścił w sklepach pp.: Bromilskiego, Seyfartha i Dydyńskiego, Starka, Tkacza i w Administracji Śmigusa, gdzie można nabywać je po cenie 5 kor. za sztukę.

Z Towarzystwa politechnicznego. W grudniu 1902 liczba członków towarzystwa, które w r. 1904 rozpoczęło 27 rok swego istnienia, wynosiła 728, w ciągu roku 193 przybyło towarzystwu 86 nowych i towarzystwo mogłoby liczyć 814, gdyby śmierć nie zabrała 10, a 38 nie wystąpiło. Ogółem więc należy do towarzystwa 766 techników. W ciągu roku sprawozdawczego (1903), wydział towarzystwa odbył 18 posiedzeń. Utworzyły się też dwa nowe oddziały, mianowicie w Borysławiu i Drohobyczu, a prócz tego powstała na nowo w Wieliczce reprezentacja. Obok wniesienia oferty do rady miejskiej w sprawie budowy własnego domu, wniesiono memorjał do ministerstwa w sprawie ochrony tytułu inżynierskiego. W r. 1903 było w oddziale lwowskim 25 zebrań tygodniowych i jedno walne zgromadzenie, a nadto towarzystwo urządziło 5 wycieczek w lecie.

W roku ubiegłym towarzystwo miało przychodu 23.268 kor. 72 hal., rozchód zaś wynosi 22.976 kor. 83 hal., pozostałość na r. 1904 291 kor. 89 hal.; fundusz budowy domu wynosi 25.770 kor. 96 hal. W preliminarzu na r. 1904 przychód wynosi 20.575 kor. 89 hal„ rozchód zaś 20.275 kor.

Kradzieże. P. K. P., na którego szkodę dopuścili się niewyśledzeni złodzieje, przed kilku dniami, dość znacznej kradzieży, doniósł wczoraj dodatkowo, że skradziono mu jeszcze ponadto czarną delję, ozdobioną krymskimi barankami, wartości 160 koron.

Z otwartego przedpokoju pomieszkania dra St. Gotfrieda skradziono wózek dziecinny, wartości 200 koron.

Z piwnicy dzierżawcy kawiarni „Polonia“, p. M. Senora, przy ulicy Sykstuskiej, skradziono kilkanaście butelek rozmaitych nalewek, wartości około 100 koron.

Groźny ogień piwniczny wybuchł wczoraj około godziny 4 popołudniu w realności p. A. Galusińskiej pod l. 9 przy ul. Wronowskich. Zaalarmowana strażnica pożarna, wysłała natychmiast pogotowie. Przybył również na miejsce wypadku naczelnik straży radca Praun. Ogień wybuchł w przedziale piwnicznym, należącym do p. M. Horzitzera. Powodem wypadku było prawdopodobnie zajęcie się drzewa opałowego od iskry, która wypadła z komina, znajdującego się w tej piwnicy. Po półtrzeciagodzinnym ratunku, ogień zlokalizowano. Szkody są nieznaczne.

Fotografia westybulu w gmachu sejmowym. Znany fotograf-amator p. Brajer zrobił niezwykle udatne zdjęcie z westybulu gmachu sejmowego w czasie balu u marszałka hr. Stanisława Badeniego. Zdjęcie to jest do nabycia po cenie 3 koron za sztukę w handlu galanteryjnym p. Seyfartha i Dydyńskiego, cały zaś dochód z rozsprzedaży, przeznaczył p. Brajer na rzecz budowy Mickiewiczowskiej kolumny.

Świętokradztwo. Do kościoła w Glinnej Nawarji zakradł się w nocy z soboty na niedzielę włościanin tamtejszy Piotr Klem, rozbił tam cyborjum, porozrzucał hostje św. po ziemi, porozbijał skarbonki i zabrał znajdujące się w nich pieniądze. Świętokradztwo i złodzieja wykryto w ten sposób, że żydzi powracający około godziny 12, spostrzegłszy w kościele światełko i usłyszawszy jakiś podejrzany łoskot, zawiadomili o tem natychmiast żandarmerję i sąsiadów. Obsadzono więc natychmiast kościół, a gdy zebrani weszli do środka, spostrzegli spustoszenie, które zbrodniarz porobił w kościele. Klema znaleziono ukrytego za konfesjonałem. Ludzie zobaczywszy straszne świętokradztwo, którego się Klem dopuścił, rzucili się na niego i byliby go z pewnością zabili na miejscu, gdyby nie interwencja księdza i żandarmerji. W kieszeni zbrodniarza znaleziono 5 kor. 92 hal. zabranych ze skarbonek. Odstawiono go do więzienia. Z powodu znieważenia przez Klema Przenajświętszej hostji, panuje wśród ludności wielkie wzburzenie.

Protest. Od prezydjum związku postępowej młodzieży polskiej otrzymał *Kurjer lwowski* następujące rezolucje, uchwalone przez ten związek na V zjeździe postępowej młodzieży polskiej:

„Zważywszy: że polityka antidemokratyczna t. zw. „Ligi narodowej“ nosi na sobie wyraźne piętno społecznego i politycznego wstecznictwa;

że przez swój antisemityzm, przez swe hakatystyczne stanowisko względem Litwinów i Rusinów jest jak najzgubniejszą dla kraju naszego;

że wobec tego skonfiskowanie przez „Ligę“ na swój użytek „Skarbu narodowego“, stwierdzone przez własne jej organa, jest nietylko pogwałceniem najelementarniejszych zasad uczciwości, lecz jednocześnie wysoce szkodliwem dla prawdziwych interesów kraju:

V Zjazd Postępowej Młodzieży Polskiej, po wysłuchaniu referatu ob: dra. Henryka Gierszyńskiego, członka „Rady Nadzorczej Skarbu Narodowego“, niezmordowanie walczącego z korsarską gospodarką prowodyrów „Ligi“, potępia jak najenergiczniej opanowanie tej instytucji narodowej przez „Ligę“ pseudo-demokratyczną“.

Inwestycje w Zakopanem. Sporządzenie szczegółowego planu dla wodociągów poruczono warszawskiej firmie Drzewiecki, która obowiązała się wykończyć je przed wiosną za 7000 kor. Wody dostarczyć mają dwa źródła: jedno na Kalatówkach, a drugie pod Reglami. Pierwsze zaspokaja już potrzeby zakładów kuźnickich hr. Zamojskiego. — W zeszłym tygodniu wywłaszczono grunty na rozszerzenie ulicy Sienkiewicza i na przeprowadzenie nowej ulicy, nazwanej już „Marszałkowską“, która od ulicy Jagiellońskiej w pobliżu dworca pójdzie na Krupówki (obok szkoły koronkarskiej). Ulica ta będzie miała 8 metrów szerokości, nie licząc chodników, które będą 4-metrowe i obsadzone być mają drzewami.

Masowe przejście na prawosławie. Przed paru dniami doniosły pisma budapeszteńskie, że w komitacie marmaroskim, przeszło na prawosławie 300.000 Rusinów. Wieść ta, której niepodobna było sprawdzić, wydaje się zupełnie nieprawdopodobną. Według bowiem ostatniego spisu ludności z r. 1890, było w komitacie marmaroskim ogółem 268.281 dusz, a w tem około 124.000 Rusinów. W dziesięciu latach nie mogła ludność ruska wzróść tam prawie w trójnasób.

Skazanie sędziego. Budapeszteński sąd przysięgłych, skazał dra Kolomana Sossa, radcę sądowego, za zbrodnię przekupstwa udowodnioną mu w pięciu wypadkach, na trzy lata ciężkiego więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich.

Siostra rosyjskiego generała Leniewicza, komendanta armji mandżurskiej, jest przełożoną domu Sióstr Miłosierdzia w Sądowej Wiszni obok Lwowa. Wychowała się ona w Paryżu i mówi tylko po polsku i francusku. Brata swego generała bardzo lubi i chętnie opowiada o jego bohaterskich czynach. Według jej zapewnień generał Leniewicz jest bardzo szczerym Polakiem i rozmawia po polsku wszędzie, gdzie tylko może.

Defraudacja. W Bernie morawskiem został uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia emerytowany kapitan August Necasek, sekretarz tamtejszego wojskowo-naukowego towarzystwa. Zdefraudowana na szkodę towarzystwa kwota wynosi około 15.000 kor.

Walka kulturna we Francji. W Watykanie wywołała ogromne oburzenie wiadomość z Paryża, donosząca, że rząd francuski zamierza wydalić z Lourdes czynne tam kongregacje i zamknąć pielgrzymom dostęp do słynącego z cudów groty.

Z kraju.

Marjampol. *(Niezrozumiały zakaz).* Tutejsze obywatelstwo zamierzało urządzić dnia 7 bm. wieczorek styczniowy, mający na celu przygotowanie gruntu dla nowego gniazda sokolego u nas. Tymczasem z nieznanych nam zupełnie powodów, żaandarmerja tutejsza zakazała odbycia tego wieczorku. Przeciw temu zakazowi wniesiono rekurs do starostwa, które natychmiast zniosło samowolny zakaz żandarmerji i pozwoliło na odbycie wieczorku. Odbył się on w niedzielę 14 bm.

Sokołówka koło Ożydowa. (*Ku pamięci Stefana Czarnieckiego*). W środę dnia 10 lutego 1904 r. odbyło się za inicjatywą ks. kanonika Tymoczki, proboszcza z Toporowa, zgromadzenie, na którem wybrano komitet, mający się zająć budową kościoła w Sokołówce, miasteczku, należącem do powiatu złoczowskiego Wedle jednomyślnej uchwały komitetu budowa kościoła ma być ukończoną do 16 lutego 1905 jako w 440 letnią rocznicę zgonu hetmana-rycerza Stefana Czarnieckiego, którego żywot opromienia dziwna aureola największych cnot, wiary, męstwa, miłości ojczyzny i poświęcenia bez granic. Wielka, świetlana to postać w dziejach naszych, która dumą napełnia i napełniać będzie, serca pokoleń wszystkich wieków i zostanie w narodzie naszym nieśmiertelnym wzorem do naśladowania.

Sokołówka, ta miejscowość historyczna, droga sercu każdego Polaka, bo nietylko uświęcona zgonem wielkiego hetmana, ale i zroszona niejedną kroplą krwi polskiej, jako ziemię na szlaku tatarskim leżącą, skazana jest na wynarodowienie. Dźwięków mowy ojczystej nie słychać tam już dawno, został obrządek a i ten znika i to w sposób zatrważający; niedługo i ślad polski zaginie a powodem zaś tego, brak kościoła w miejscu, a do najbliższych: Oleska i Toporowa dwie mile przeszło drogi złej, w błoto nie do przebycia. Celem wybudowania tam kościółka zawiązał się komitet, na czele którego stanęła pani Zofja Ujejska z Sewerynki i ks. Marceli Piątkowski proboszcz z Oleska, ożywiony jest jak najlepszemi chęciami, nie czując się jednak na siłach sprostania tak wielkiemu dziełu, zwraca się do całego patrjotycznego ogółu polskiego, prosząc choćby o najskromniejsze datki, które będą tym groszem wdowim, tak wysoko przez Boga cenionym. Datki nadsyłać można na ręce skarbnika komitetu p. Władysława Tomkiewicza w Olesku.

Stanisławów. *(Secesja w wydziale powiatowym).* Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego przyszło do burzliwej dyskusji z powodu wniosku delegatów włościańskich na podwyższenie dodatku do podatków z 5% na 9%. Ponieważ podwyższenie to dotknęłoby głównie ludność miejską, sprzeciwili się temu delegaci miasta, godząc się jedynie na podwyższenie do 6¾%. Gdy delegaci włościańscy, do których przyłączyli się i członkowie z większych posiadłości upierali się przy swojem, urządzili delegaci z miasta z wicemarszałkiem ks. Eiseltem na czele *exodus* i zdekompletowali posiedzenie.

Trembowla. *(Obiad).* Onegdaj w lokalnościach kasyna tutejszego odbył się obiad wydany przez p. Jerzego hr. Baworowskiego, posła na sejm na 60 osób, z powodu wyboru tegoż na prezesa rady powiatowej trembowelskiej i zatwierdzenia przez cesarza — dla ustępującej rady i nowo wybranej, przy udziale bliżej znajomych i urzędników wydziału. Wzniesiono wiele toastów.

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn win i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperial.

* **Zwyczajne walnc zgromadzenie** członków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, odbędzie się w środę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa, Chorążczyzna l. 17, I. piętro. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym tego samego dnia i w tym samym lokalu o godzinie 7 wieczorem, którego uchwały w myśl §. 32 statutu bez względu na liczbę obecnych członków będą prawomocne.

* **Zwyczajne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa „Samopomocy lekarzy“, odbędzie się w niedzielę dnia 28 lutego b. r. w Krakowie o godzinie 10 przed południem w sali Kopernika (Collegium novum).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożyła p. Marja J., ze Lwowa 6 kor.

Zmarli:

Ks. Michał Wojna, nowowyświęcony kapłan, zmarł duia 14 b. m. w Dębowcu.

W Makowie zmarł ks. Jan Woźny, proboszcz w Osielcu.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 7 „Bluszczu“.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę „Luiza“, opera w 4 aktach, a 5 odsłonach, słowa i muzyka Gustawa Charpentier'a. Trzeci występ Marji Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

Jutro we czwartek (popularne przedstawienie, po cenach zniżonych) „Faust“, tragedja w 5 aktach Göthego.

W piątek „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Pierwszy gościnny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych i występ Józefiny Kurtzównej.

W sobotę „Poniedziałek karnawałowy“, tragedja oficerska w 5 aktach Hartlebena.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Antonina Sabrier“, sztuka w 3 aktach R. Coolusa. — Wieczorem o godzinie 7½ „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Drugi gościnny występ Giacomo Rawnera i występ Józefiny Kurtzównej.

Z teatru. Próby z fantastycznego dramatu Jerzego Żuławskiego: „Eros i Psyche“, w pełnym toku. Obok tej sztuki, odbywają się równocześnie próby z trzyaktowej komedji francuskiej, Ambrożego Jauvier de la Motte, pt. „Mój dzieciak“ *(Mon enfant“)*.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W środę, dnia 17 bm., koncert Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek, dnia 18 bm., koncert Jana Kubelika.

Z Filharmonji lwowskiej. Van Dyck przyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, a dziś, w środę, daje koncert w sali Filharmonji.

Koncert Kubelika odbędzie się we czwartek. Zwracamy uwagę publiczności, że tak van Dyck, jak i Kubelik, dają tylko po jednym koncercie we Lwowie.

Delegacje wspólne.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Delegacja austrjacka.

Wiedeń. W odpowiedzi na interpelację del. Jaworskiego i tow. w sprawie Stillera, wywodził minister wojny: Akcesista wojskowy Robert Stiller i djurnista Zygmunt Szeliga, zajęci w dyrekcji inżynierji w Krakowie, zostali 18 kwietnia 1891 r. przez sąd krajowy w Krakowie za zbrodnię szpiegostwa, popełnioną 14 listopada 1890 r. przez kradzież planów z dyrekcji inżynierji w Krakowie, zasądzeni na 4 lata obostrzonego więzienia, a mianowicie Szeliga jako bezpośredni sprawca, a Stiller jak współwinny. Podczas, gdy dotyczące akta z powodu wniesionego przez zasądzonych sprzeciwu, znajdowały się w trybunale kasacyjnym, dezerter Hermann, który uciekł za granicę, został dnia 14 czerwca 1891, bezpośrednio po dokonanej przez niego kradzieży z włamaniem w gmachu komendy korpusu w Krakowie, aresztowany. Podczas pierwszego przesłuchania w policji, zeznał Hermann wprawdzie, że on także dopuścił się kradzieży w dyrekcji inżynierji w Krakowie 14 listopada 1890, nie jest jednakże słusznem, że Hermann wszystkie szczegóły kradzieży dokładnie podał i że te szczegóły w ciągu dochodzeń okazały się prawdziwe. Hermann podał raczej co do sposobu wykonania tej kradzieży okoliczności, które z dochodzeniami stały w sprzeczności.

W sądzie garnizonowym w Krakowie zmodyfikował Hermann swe zeznania w tym kierunku, że Robert Stiller oddał mu skradzione plany natychmiast po ich zabraniu do dalszego użytku, a poparł to wyznanie przytoczeniem takich okoliczności, które zupełnie były wiarygodne i których nic nie zbijało. Stan, wytworzony uwięzieniem „pod-kanoniera“ Hermanna i rezultaty dochodzeń w tym czasie przeprowadzonych, został zakomunikowany najwyższemu trybunałowi kasacyjnemu 4 lipca 1891, aby przy załatwianiu skargi o unieważnienie wyroku na Roberta Stillera zostały uwzględnione. Mimo to dnia 14 lipca 1891 roku skarga o unieważnienie wyroku została odrzucona, wskutek czego wyrok sądu kraj. krakowskiego z 18 kwietnia 1891 roku w sprawie Stillera otrzymał moc prawną.

Natomiast został „podkanonier“ Hermann wyrokiem sądu wojskowego garnizonu krakowskiego dnia 20 października 1891 za zbrodnię szpiegostwa, a to na podstawie faktu z 14 czerwca 1891 i z powodu współwiny przez dalsze używanie planów, pochodzących z 14 września 1890 od Szeligi i Stillera, dalej za zbrodnię dezercji, skazany na 10 lat ciężkiego, obostrzonego więzienia, a wyższy sąd wojskowy po przeprowadzeniu rewizji aktów tego wyroku, uznał wyrok ten za prawomocny. Skoro więc Hermann nie z powodu samego popełnienia czynu, ale z powodu współwiny w kradzieży planów został skazany, to nie można tego uważać za „szczególne zakończenie sprawy“, że to skazanie Hermanna nie wpłynęło na poprzednie skazanie Stillera. Stiller kilkakrotnie prosił o podjęcie śledztwa, zawsze jednak prośbę tę odrzucano, aż w r. 1901 udało mu się uzyskać ponowne podjęcie śledztwa. Przeprowadzenie nowego śledztwa poruczono sądowi krajowemu we Lwowie, który to sąd 17 listopada 1901 r. uwolnił Stillera od winy. Jeśli jednakże Stiller twierdzi, że jego niewinność została ponad wszelką wątpliwość udowodniona, to nie jest to słuszne, gdyż także przy drugiej rozprawie głównej prokurator obstawał przy oskarżeniu i przemawiał z przekonania za skazaniem obwinionego.

Sąd we Lwowie w uzasadnieniu wyroku uznał, że zeznania Hermanna, złożone w policji, w których on co do kradzieży planów przyznaje się do bezpośredniego czynu, były pozbawione prawdy i zmyślone, prawdziwe zaś były zeznania w sądzie garnizonowym w Krakowie. Sąd jednak dlatego, ponieważ tymczasem Hermann umarł i nie mógł być w śledztwie w sprawie Stillera przesłuchany, a także na poparcie dawniejszych jego zeznań, nie można było żadnego odpowiedniego momentu przytoczyć, nie nabrał pełnego przekonania o winie oskarżonego i dlatego wydał wyrok uwalniający. Twierdzenie, jakoby Herman pod bezpośrednim jakimś wpływem odmiennie zeznał, jakoby sam winę popełnił i później jeszcze przyznał, że wpływ taki był i szczegółowo to przedstawił, — nie zostało niczem poparte. Dalej twierdzenie, że Stiller przez proces karny popadł w nędzę, nie jest słusznem, gdyż przy głównej rozprawie we Lwowie 1901 sam Stiller podał, iż posiada realność wartości 112.000 koron, złożoną z dwu dwupiątrowyęh domów, z których pierwszy w r. 1890, drugi w czasie od r. 1897 do 1898 zostały wybudowane.

Chociaż realności te w czasie od 25 kwietnia 1891 do 21 listopada 1897 obciążone były długiem 81.000 koron, to jednakże kwestja, jak oskarżony do takiego majątku doszedł, przy głównej rozprawie nie została dostatecznie wyjaśniona.

Następnie omawiał minister wojny postępowanie dyscyplinarne ze Stillerem, które zasadza się na przepisach dyscyplinarnych dla wojskowych urzędników, z r. 1887. Minister przytacza treść §§ 14 do 19, a następnie niektóre dalsze paragrafy tych przepisów, dodając, że gdy R. Stiller przez sąd krajowy we Lwowe 1901 r. został uwolniony od zarzutu zbrodni szpiegostwa, został ponownie przywrócony do szarży jako wojskowy budowniczy akcesista rachunkowy. Jednakże potem na podstawie § 22 musiano zarządzić postępowanie dyscyplinarne, wskutek czego komenda I korpusu zażądała dotyczących aktów od sądu krajowego we Lwowie i na podstawie rozważenia faktów, zwłaszcza, ponieważ co do winy oskarżonego wogóle momenty podejrzenia jeszcze pozostały, zadecydowała komenda, w myśl przepisów, że do Stillera nie można mieć zaufania w służbie i bez szkody dla niej nie może być pozostawiony w służbie państwowej. Skoro także ministerstwo wojny postanowiło wydalenie Stillera, został on rozporządzeniem z 19 lutego 1903 wydalony.

Zapatrywanie, że w kwestji winy, lub niewinności w zbrodni, jedynie dotyczący sąd i to ostatni ma decydować, jest przez zarząd wojskowy zupełnie uznane, w dotyczącym jednakże wypadku, chodziło o kwestję zaufania, co do której, w myśl sankcjonowanych przepisów, decyzja przysługuje jedynie ministerstwu wojny. Zgodnem jest więc z brzmieniem § 22, że kwestja ta musi być traktowana według tego paragrafu, a nie według § 14, gdyż tu nie wchodzą w rachubę żadne akta sądowe. W końcu zaznaczył minister, w sprawie pretensyj Stillera do zaległej zapłaty, od chwili uwięzienia jego, do uwolnienia przez sąd lwowski, że według przepisów, wydaleni ze służby urzędnicy, tracą te pobory. Dodatkowe wypłacenie zapłaty, za czas od pierwszego skazania do przywrócenia szarży, nie mogło nastąpić, ponieważ w tym czasie Stiller nie pełnił służby, więc nie miał za co brać zapłaty. Nieprawdą jest, jakoby prokuratorja skarbu w Wiedniu uznała pretensję Stillera za uzasadnioną.

Ministerstwo wojny postąpiło zatem w tej sprawie zupełnie prawnie, wydało orzeczenie, które musiało być wydane i postępowanie ministerstwa jest zupełnie poprawne. Błędnem więc byłoby twierdzenie, jakoby ministerstwo wojny śledztwo dyscyplinarne poddało rewizji, która się wcale nie odbyła i nie może być mowy o ignorowaniu wyroku sądowego.

Po ministrze wojny zabrał głos delegat Walterskirchen, zagajając obrady nad budżetem wojskowym. Wyraził życzenie, by dyskusja była stosownem upomnieniem Węgrów, aby nie wzruszali podstaw wspólnej armji, gdyż austrjacka delegacja nie mogłaby wówczas uchwalić kosztów utrzymania armji, która nie jest wspólną.

Zabrał głos del. Kaftan i oświadczył, iż z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości rozporządzenie ministra wojny w sprawie nauki języka pułkowego. Omawiał dalej sprawę zaprowadzenia w armji nowych dział polowych i oświadczył, że w sprawie wyboru materjału powinno się pozostawić odpowiedzialność fachowcom wojskowym.

Del. Biankini wyraża narodowi rosyjskiemu, toczącemu walkę na dalekim Wschodzie, swą sympatję i zapytuje, jakie wobec tego, że Rosja jest zaangażowaną w Azji Wschodniej, mogą wyniknąć konsekwencje, gdyby na Bałkanie wybuchły niepokoje. W końcu żąda, aby wszystkie te korzyści narodowe, jakie przyznano Węgrom, przyznane zostały także Chorwatom.

Del. Stürgkh wyraża nadzieję, że wypadki na dalekim Wschodzie nie zamącą dobrych stosunków, panujących wśród mocarstw europejskich, chociaż jest możliwe, że wypadki w Azji Wschodniej wywrą pewien wpływ na wypadki na bliskim Wschodzie europejskim. Mowca w interesie powagi monarchji i jej mocarstwowego stanowiska głosować będzie za budżetem.

Po przemówieniach delegatów: Ryby i Skenego obrady przerwano do czwartku.

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Delegacja węgierska obradowała wczoraj w dalszym ciągu na budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Del. Hodossy zwraca uwagę ministra na napisy i godła, umieszczone na gmachach państwowych za granicą. Napisy te nie odpowiadają przepisom węgierskiego prawa państwowego. W sprawie „veta“ sądzi, że nietylko cesarzowi austrjackiemu, ale i królowi węgierskiemu przysługuje to prawo.

Del. Hegedüs domaga się gorącego poparcia interesów handlowych i ekonomicznych w obu połowach monarchji,

Del. Vlassics przyłącza się do wywodów del. Hodossy'ego w sprawie „veta“, które istnieje od 200 lat i wielokrotnie było wykonywane. Przysługuje ono także królowi węgierskiemu. Mowca prosi ministr, aby, gdy zajdzie potrzeba wykonania tego prawa, uczynił to także i imieniem króla węgierskiego. Na tem dyskusję zamknięto.

Hr. Tisza zabrawszy głos, zwraca się przeciw onegdajszym wywodom hr. Apponyi'ego i podnosi, iż hr. Gołuchowski nie przedstawił w swem *exposé* trójprzymierza jako jedynej kombinacji; zaznaczył tylko, że ona dla monarchji austrjackiej jest najodpowiedniejsza i pozostanie ona mu wierną, póki istniejące warunki przemawiać będą za jego utrzymaniem. Żadnemu z państw, należącemu do trójprzymierza' nie przysługuje jakikolwiek wpływ na rozwój siły zbrojnej innego z państw, wchodzących w skład tego przymierza. Skutki istnienia trójprzymierza, widoczne są w pokojowem ukształtowaniu się stosunków za granicą; wydatki na cele wojskowe wskutek istnienia jego nie powiększyły się, lecz owszem, się zmniejszyły. W ostatnich 20 latach bylibyśmy daleko więcej wydali, gdyby nie trójprzymierze, które ustaliło stosunki pokojowe za granicą.

W sprawie porozumienia z Rosją co do polityki na Bałkanie, podnosi mowca, że oba państwa postępują równolegle i nie mają wcale na celu polityki ekspanzywnej. W tem leży też nadzieja, że gdyby wśród dzisiejszych stosunków utrzymanie *status quo* na Bałkanie było niemożliwe i gdyby zaszła konieczność powzięcia nowych decyzyj, nasze porozumienie z Rosją i wśród zmienionych stosunków da się także utrzymać. W końcu podnosi minister, że wśród dzisiejszych stosunków można być zadowolonym z przeprowadzenia tej drobnej cząstki reform, jakiej na Bałkanie dokonano i oświadcza, iż rząd węgierski solidaryzuje się z polityką hr. Gołuchowskiego.

Następnie przyjęto projekt budżetu ministerstwa spraw zagranicznych za podstawę do dyskusji szczegółowej i uchwalono hr.

Gołuchowskiemu votum zaufania za jego politykę, wszystkimi głosami przeciw głosom delegatów: Ugrona, Okolicsanyi'ego, Apponyi'ego i Rakovszky'ego.

Po krótkiej dyskusji szczegółowej, przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych, a nadto budżet wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnej izby obrachunkowej.

Wojna Japonji z Rosją.

Wczorajsze depesze doniosły, iż Rosjanie dnia 11 b. m. ponieśli pod Portem Artura dotkliwą klęskę. Ośm ich okrętów zatonęło, a 11 Japończycy zabrali. Nadto flota japońska blokuje Port Artura. Aleksiejew jest zupełnie odcięty i nie może porozumiewać się z innymi oddziałami rosyjskiego wojska i z Władywostokiem, gdyż Japończycy przecięli połączenie telegraficzne między Portem Artura a Władywostokiem, a nadto obsadzili rosyjską stację kolejową Czin-hai-wen. Pod Portem Artura miało wylądować 6000 Japończyków. Wojska rosyjskie w Porcie Artura są ogromnie przygnębione, a do tego przyczynia się jeszcze to, że wśród wojska panuje tam wielka śmiertelność.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Żółte niebezpieczeństwo,

Tientsin. Powodzenie wojenne Japończyków oddziaływa na Chińczyków podniecająco. Generalissimus armji chińskiej i inni chińscy dostojnicy propagują otwarcie unię chińsko-japońską, w celu pozbycia się Europejczyków.

Wysyłka wojsk rosyjskich.

Paryż. (Tel. wł.) Do *N. J. Heralda* donoszą, że z Irkucka wysłano 50.000 wojska, które stoi pod Charbinem.

Stan wyjątkowy we Władywostoku.

Petersburg. (Tel. wł.) We Władywostoku ogłoszono stan wojenny. Wszyscy mieszkańcy, którzy nie mogą się wykazać, iż mają żywność na ośm miesięcy, muszą opuścić miasto.

Wzburzenie w Rosji.

Frankfurt. (Tel. wł.) Do *Frankfurter Ztg.* donoszą, że rząd rozwiązał ziemstwo moskiewskie. Jedni utrzymują, że stało się to z powodu treści adresu, wysłanego do cara, drudzy zaś, iż rozwiązanie nastąpiło dlatego, że ziemstwo oparło się płaceniu podatku wojennego.

Ucisk w Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż pomimo wojny, rząd dalej uciska każdy wolnomyślny ruch. I tak literata Halonga, który wygłosił znaną mowę opozycyjną na kongresie techników w Petersburgu skazano na pięć lat osiedlenia na Syberji.

Obrońcę w procesie kiszeniewskim, Perewera, za wygłoszenie odczytu o tym procesie, skazano na 3 lata do Syberji.

Neutralność Austro-Węgier.

Wiedeń. Ze strony rządów rosyjskiego i japońskiego nadeszły do ministerstwa spraw zagranicznych urzędowe zawiadomienia, że oba te państwa znajdują się między sobą w stanie wojennym. Monarchia austro-węg. wstąpiła wskutek tego w stosunek neutralności do obu stron wojujących i będzie dokładnie stosowała się do wynikającego stąd w myśl prawa międzynarodowego zachowania się.

Dla poddanych austro-węgierskich wypływa z tego obowiązek starannego unikania wszystkiego, co nie dałoby się pogodzić z neutralnością monarchji.

Neutralność Chin.

Waszyngton. (Tel. wł.). Z wyjątkiem Rosji, wszystkie państwa wyraziły swą zgodę na notę cyrkularną Haya, co do neutralności Chin.

Neutralność Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.). Neutralność Niemiec nie długo trwała. W sobotę zamknięto kanał cesarza Wilhelma dla okrętów wojennych, wczoraj zakaz ten zniesiono, gdyż, jak donoszą dzienniki, zarząd kanału pozwolił 11 okrętom rosyjskim wojennym przepłynąć przez ten kanał. Okręty te przybywają 18 bm.

Moskalofilstwo w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). W radzie miejskiej oba stronnictwa, tj. młodoczeskie i staroczeskie, uczyniły wspólny wniosek o wysłanie do dumy w Petersburgu depeszy z wyrazami sympatji i życzeniami zwycięstwa dla oręża rosyjskiego. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Z pola walki.

Kolonja. (Tel. wł.). Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że wszystkie wiadomości o wylądowaniu Japończyków, czy w Talienwanie, czy też w okolicy, są nieprawdziwe. Gdyby w poblizu Portu Artura Japończycy wysadzili na ląd znaczniejsze oddziały wojska, musianoby o tem wiedzieć.

Anglja a Rosja.

Berlin. (Tel. wł.) *National Ztg.* zamieszcza pod tytułem „Anglja a Rosja“ artykuł, w którym ostrzega Rosję, aby dwóch zmobilizowanych korpusów w Turkiestanie nie wysyłała do Mandżurji, gdyż byłoby to wielkim błędem. Ostateczne rozstrzygnięcie wobec stanowiska Anglji rozegra się nie w Mandżurji, lecz w Afganistanie; nie można wobec tego więc wycofywać tych korpusów.

Nieudała pożyczka Rosji.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Allg. Ztg.* donosi, że Rosja próbowała w Paryżu zaciągnąć pożyczkę na wysoki procent 5% po kursie 92. Grupa finansistów francuskich skłonną była dać tę pożyczkę, ale w ostatniej chwili cofnęła się, z obawy, aby nowa pożyczka nie obniżyła kursu już istniejącej renty rosyjskiej.

Niemcy na usługach Rosji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą do *Daily Mail*, że cztery rosyjskie okręty wojenne i dwa krążowniki wypłynęły celem poszukiwania floty japońskiej. Kapitan jakiegoś niemieckiego statku dał flocie rosyjskiej przez sygnały znak, iż flota japońska znajduje się pod Weihaiwei. Statki japońskie zauważyły te sygnały i wskutek tego zaatakowały ów statek niemiecki i zmusiły go do ucieczki.

Usposobienie ludności w Japonji.

Berlin. (Tel. wł.) Bawiący w Tokio korespondent *Local Anzeigera* pisze, że życie korespondenta w Tokio jest bardzo ciężkie. Japończycy zachowują wszystko w jak największej tajemnicy. O niczem nie można się dowiedzieć. Ruchy wojsk odbywają się w nocy, w dzień przebiegają ulice tylko ordynansi z rozkazami. Na zewnątrz nie widać nawet żadnych manifestacyj. Całe zachowanie się Japończyków jest zagadkowe. Ojcowie synów, którzy poszli na plac boju, są zupełnie obojętni, matki przy pożegnaniu nie mają łez, a jednak czuć, iż w ludzie tym kipi i widać w nim pewność zwycięztwa.

Wrzenie w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą, że 70.000 wyborowego wojska chińskiego stoi w Peczili, rzekomo dla ochrony neutralności. W rzeczywistości Chiny czekają na stosowną chwilę, aby uderzyć na Rosjan. Prasa chińska oświadcza, że między Rosjanami, a innymi Europejczykami, jest wielka różnica. Wrogami Chin są tylko Rosjanie; wszyscy inni cudzoziemcy mogą bezpiecznie mieszkać w Czinach.

Flota władywostocka.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomość o eskadrze władywostockiej są jak najbardziej sprzeczne. Jedni podają, że znajduje się ona tu, inni że tam, jeszcze inni twierdzą wreszcie, że jest ona jeszcze uwięzioną w lodach władywostockich. Obecnie *Times* otrzymał depeszę z Tokio, z daty 12 bm. z doniesieniem, że flota ta znajduje się przy zachodniem wybrzeżu do zatoki Czugara.

Straszna pomyłka.

Nowy Jork. (Tel. wł.) *Associated Press* donosi, że Rosjanie przez pomyłkę zatopili własne trzy torpedowce. Bombardowali je strzałami ze swych statków, uważając je za torpedowce japońskie.

Korea a Japonja.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Soeul: Tutejszy poseł japoński i attaché wojskowy byli dnia 9 lutego u cesarza Korei na audjencji i zawiadomili go o zmianie stosunków i o zerwaniu przez Japończyków stosunków dyplomatycznych z Rosją. Cesarz pochwalił otwarte postępowanie Japonji i oświadczył, iż chętnie pieczę nad swem państwem powierza Japonji i całkiem się na nią zdaje.

Dostawy dla wojsk rosyjskich.

San Francisco. (Doniesienie biura Reutera). Przedsiębiorcy donoszą, że ładunek konserw, który na statku „Coptic“ wysłany został do Portu Artura, został w Nagasaki skonfiskowany przez Japończyków. W przyszłym tygodniu odchodzi stąd miljon funtów mięsa wędzonego dla Rosjan. Spodziewają się, że tym razem transport ten dojdzie na miejsce przeznaczenia,

Ruchy wojsk japońskich.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Petersburga: Demonstracja floty japońskiej u ujścia rzeki Jalu zdaje się miała na celu odwrócenie uwagi Rosjan od większych ruchów wojsk japońskich, które odbywały się pod ochroną krążowników japońskich, a które mają na celu przerwanie połączenia kolejowego z Portem Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* donosi, że car jest rozgoryczony na ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie, że nie poinformował go o prawdziwem usposobieniu Ameryki. Wskutek tego ambasador będzie odwołany.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Niuczwang: Rosjanie wzmacniają tutejsze fortyfikacje. Admirał Aleksiejew udał się wczoraj w towarzystwie sztabu z Portu Artura do Charbina.

Białogród. W całym kraju odprawiono nabożeństwa na pomyślność oręża rosyjskiego.

Sofja. Rząd rosyjski zawiadomił Bułgarów, którzy chcieli wziąć udział w wojnie, że nie potrzebuje ludzi.

Soeul. (Doniesienie B. Reutera). Wczoraj odpłynął stąd statek francuski „Pascal“. Na pokładzie jego znajdują się: poseł rosyjski w Korei Pawłow z rodziną, oraz z załogą ze statków rosyjskich „Warjag“ i Korejec“. Statek ten odpłynął dopiero wczoraj z powodu przeszkód formalnych, stawianych przez Japończyków.

Sofja. (Tel. wł.). Prezydent gabinetu Petrow złożył tutejszemu agentowi rosyjskiemu imieniem narodu bułgarskiego życzenia zwycięstwa dla oręża rosyjskiego, a zarazem zapytał, jaką ma dać odpowiedź tłumnie zgłaszającym się ochotnikom, którzy chcą wstąpić w szeregi wojska rosyjskiego na dalekim Wschodzie.

Londyn. (Tel. wł.). Z Soeul donoszą, iż poselstwo rosyjskie wywiesiło na swym gmachu flagę francuską.

Petersburg. (Tel. wł.) Admirał Makarow, komendant Kronsztadu, udał się Azji wschodniej.

Zatrzyma on się nad Bajkałem, polecono mu bowiem zorganizować służbę do rozbijania lodów, która będzie miała obowiązek torować drogę pociągom kolejowym.

Petersburg. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby flota bałtycka, lub z Morza Czarnego miała udać się do Azji wschodniej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

W ostatniej chwili cofnięto nawet wydany poprzednio rozkaz odpłynięcia na daleki Wschód okrętu wojennego „Rożdestwienskij“.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Stambuł.. Z powodu udziału bułgarskich nauczycieli w przeszłorocznych walkach band zażądała Porta przy obecnem otwarciu szkół od rządu bułgarskiego, aby tylko takich nauczycieli zamianował, którzy dają rękojmię, że nie wezmą osobiście udziału w walce. Egzarchat nie chciał na to się zgodzić, w końcu jednak, za pośrednictwem cywilnych agentów, sprawę załatwiono.

Sofia. Zamianowanie Hilmi-baszy komendantem zandarmerji wita prasa tutejsza z wielką niechęcią, widząc w tem próbę ponownego przewleczenia przeprowadzenia reform.

Białogród. Dzienniki tutejsze donoszą, że Arnauci w Diakowicy stawili zbrojny opór komisji podatkowej przy przeliczaniu bydła. Nadeszło wojsko z Mitrowicy i dało ognia, przyczem 18 Arnautów padło trupem. Wojsko straciło 4 ludzi. Ze Skoplji wysłano posiłki.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Urzędowe zaprzeczenie.

Wiedeń. *Wiener Abendpost* wspominając o tem, iż w ostatnich dwóch dniach były na giełdzie rozsiewane podłoski o wojennych zarządzeniach monarchji, pisze, że jest upoważnioną do oświadczenia, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne.

Pogłoska o zamordowaniu cara.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na prywatnej giełdzie tutejszej, która wieczorem odbywa się po kawiarniach, puszczono w obieg pogłoskę o zamordowaniu cara. Od godz. 6-tej do 9-tej wieczorem były telefoniczne zapytania, a oczywiście żadna z redakcyj nie miała o tem najmniejszej wiadomości.

Rozłam w obozie wszechniemieckim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Poseł Schoenerer wystosował nagle do wszechniemieckiego posła Bergera list, w którym, bez podania powodów, wzywa go, aby wystąpił z klubu. Berger, który w klubie odgrywa wielką rolę, gdyż jest przewodniczącym związku wszechniemieckiego w Austrji Dolnej, zapytał Schoenerera listownie o powody jego wezwania. Na to Schoenerer odpowiedział, że ich podawać nie potrzebuje. Berger wystąpił więc z klubu, ale przyjaciele jego zażądają od Schoenerera wyjaśnień.

Wiedeń. Poseł Adolf Berger wystąpił ze związku wszechniemieckiego izby posłów i sejmu czeskiego, oraz złożył godność prezesa związku wszechniemieckiego dla marchji wschodniej i zwierzchnika wszechniemieckiego komitetu prasowego. Na wczorajszem posiedzeniu tego związku i tego komitetu przyjęto jednogłośnie do wiadomości jego wystąpienie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. W parlamencie niemieckim podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych omawiano sprawę udziału Niemiec w wystawie wszechświatowej w St. Louis.

Dep. Singer (socjalista) wystąpił w ostrych słowach przeciw wykluczeniu z wystawy secesji.

Sekretarz stanu hr. Posadowski oświadczył, iż secesja nie została wykluczoną, lecz usunęła się sama. Mowca nie chce rozstrzygać w tym sporze. Secesjoniści powiadają, że starzy malarze nie umieją patrzeć, starzy malarze zaś utrzymują, że secesjoniści nie umieją malować.

Dep. hr. Oriola oświadcza, iż rząd zajął bardzo nieszczęśliwe stanowisko wobec secesji, która ma ogromne zasługi około sztuki. Nikt w państwie, choćby nie wiedzieć jak był wysoko postawiony, nie może nakazać sztuce, jakiemi drogami ma kroczyć.

Dep. Müller podnosi, iż minęły już te czasy, gdy rządzić można było hasłem: *sic volo, sic jubeo*, a w sztuce już najmniej. Niech się kto przypatrzy pomnikom, ustawionym w „Siegesalee“, wykonanym według najwyższego rozkazu, a ujrzy, iż nie ma do czynienia z dziełami sztuki, a gdyby się te pomniki zapadły, toby nie warto było ich wykopywać.

W końcu tytuł powyższy przyjęto.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W sejmie pruskim podczas dyskusji nad budżetem górnictwa, przy tytule „koszta ruchu kopalni“, zabrał głos p. Korfanty i polemizował z wywodami p. Volza, który zaprzeczył, jakoby górnicy na Śląsku górnym mieli jaki powód do skarg i żalów. Mowca wezwał p. Volza, aby udał się na Śląsk a tam się przekona o krzywdach i cierpieniach, jakie znosić muszą robotnicy. Dalej opisywał mowca stosunki robotnicze na Śląsku górnym, gdzie wśród urzędników panuje ogromna korupcja.

Minister Möller odpowiadając p. Korfantemu oświadczył, że rozczarował się, gdyż spodziewał się czegoś wielkiego, a spotkał się z czemś bardzo małem. Jeżeli — mówił dalej — p. Korfanty wspomniał o korupcji urzędników, a nie wymienił nazwisk, to uczynił coś, czego parlamentarnie nie chcę nazwać, a co w życiu zwykłem nnzywa się oszczerstwem.

Na tem dyskusję zamknięto.

Zabiera głos w sprawie osobistej p. Votz i wyraża ubolewanie, że z dowodu zamknięcia dyskusji nie może odpowiedzieć na oszczercze zarzuty p. Korfantego.

Wiceprezydent Krause przywołuje mowcę do porządku.

P. Korfanty oświadcza, iż spodziewał się, że minister może pojmie, dlaczego on nie chce wymieniać nazwisk urzędników. Gdyby podobne słowa padły z ust ministra poza izbą, toby mówca wiedział, jak zażądać satysfakcji.

Prezydent izby, objąwszy przewodnictwo oświadczył, że dowiedział się, iż minister Möller użył silnego wyrażenia wobec p. Korfantego. Owóż mowca podnosi, że gdyby który z członków izby użył podobnego wyrażenia do ministra, to mowca, jako prezydent izby, skarciłby go za to.

Z giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej z powodu rozszerzenia pogłoski o mobilizacji wojsk austrjackich, kursa wczoraj spadły. Pomimo zaprzeczenia komisarza rządowego i urzędowego zaprzeczenia *Wiener Abendpost*, kursa ciągle spadały, gdyż z Budapesztu nadchodziły ciągle polecenia sprzedaży papierów. Renta węgierska spadła o 1·6%.

600 Rosjan zamarzło.

Berlin. (Tel. wt.) Do dzienników tutejszych donoszą, iż nad jeziorem bajkalskiem **zginęło 600 żołnierzy rosyjskich z powodu mrozu,** który ma tam dochodzić do — 40°.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków. (Tel pryw.) Izba handlowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Mendelsburga. Członkiem korespondentem zamianowała izba p. Alojzego Neumanna, prezydenta izby handlowej w Libercu w uznaniu zasług jego, położonych w sprawie autonomicznej taryfy celnej. Delegatem do państwowej rady przemysłowej zamianowano p. Edmunda Zieleniewskiego, jego zastępcą p. Jana Kwiatkowskiego. W końcu uchwaliła izba przystąpić do budowy własnego domu kosztem 325.000 koron.

Olbrzymie defraudacje.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesienia, pochodzącego z dobrego źródła, w Porcie Artura miano wykryć olbrzymie defraudacje. Okazało się. że węgla i innych zapasów nie ma w rzeczywistości ani połowy tego, ile było na papierze.

Nowe działa w Niemczech.

Berlin. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu niemieckiego oświadczył minister wojny Einem, że prowadzone są próby z nowemi działami. Na wiosnę próby te odbędą się w obecności cesarza, a gdy się powiodą, nowe działa zostaną zaprowadzone w armji.

Wiedeń. Zmarł tu wydawca wiedeńskiej księgi adresowej, radca cesarski, Adolf Lehmann.

Wiedeń. Cesarz wczoraj w południe wyjechał pierwszy raz po ostatniem swem zasłabnięciu.

Kopenhaga. (Tel. wł.). Powołano tu 1500 żołnierzy artylerji portowej, na ćwiczenia w obronie wybrzeży.

Kronika z ostatniej chwili.

Samobójstwo malarza. Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj zastrzelił się tu wystrzałem z rewolweru 57 lat liczący artysta malarz, pochodzący z Krakowa, Ludwik Gestlek. Urodził się on w Krakowie i tam ukończył akademję sztuk pięknych, poczem jako stypendysta wiedeńskiej akademji sztuk pięknych bawił w Wiedniu i odbywał liczne podróże. Był malarzem rodzajowym. Przyczyną samobójstwa brak funduszów do życia.

Dział ekonomiczny.

— **Centralny Związek fabryczny** nawiązał stałe stosunki z „Austrjackiem muzeum handlowem“ (österr. Handels-Museum) i z „Austrjacko-węgierskiem towarzystwem eksportowem“ (österr.-ungar. Eksport-Verein), do którego przystąpił jako członek. Również wszedł w bezpośredni kontakt z wieloma wiarogodnemi źródłami informacyjnemi zagranicą. Wskutek tego jest „Centralny Związek fabryczny„ w możności zasiągania i udzielania dokładnych informacyj, tyczących się spraw eksportowych, jakoto; wyjaśnień co do zagranicznych źródeł zakupna i rynków zbytu, stosunków cłowych itp.

— **Dla przemysłowców i dostawców.** Redakcja pisma fachowego Związku inżynierów kolei państwowych, z chwilową siedzibą w Villach w Styrji, zamierza ogłosić w najbliższej przyszłości wykaz firm, któreby mogły dostarczać materjały i podejmywać się przedsiębiorstw i wykonania robót na kolejach żelaznych. Wykaz ten, który co roku, po uzupełnieniu, ma być ogłaszany, stanowić będzie cenny podręcznik przy rozpisywaniu rozpraw ofertowych na wykonanie wszelkich robót przy kolejach żelaznych, jakoteż i na dostawę wszelakich materjałów. Podręcznik ten stanie się pożądanym także i w innych gałęziach pracy technicznej, nie podlega wątpliwości, że leży on bowiem w interesie przemysłowców i przedsiębiorców krajowych. Bezpośrednie zgłoszenia odnośnych firm, przyjmuje do 20 lutego rb. redakcja wymienionego pisma pod adresem: „Central Ausschuss des Vereines der Jngenieure der k. k. österr, Staatsbahnen in Villach“.

Wobec okoliczności, że jedna trzecia ogółu kolei żelaznych, przypada na nasz kraj, uważa wydział sekcji lwowskiej, za obowiązek, wezwać firmy krajowe do najszybszego i możliwie licznego zgłaszania się u wymienionego Związku centralnego, z powołaniem się na niniejszy komunikat.

— **Wiedeń** 16 lutego. **Zamknięcie giełdy o** godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 633·50, Akcje węg. Zakł. kred. 743·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 520·50, Akcje Laenderbanku 421·—, Akcje Bankvereinu 501·—, Akcje Bodencredit 906·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 632·—, Akcje kolei połudn. 79·50, Kolei Elbethal 404·25, Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 393·—, Akcje Rima Muranji 454·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1842·—, Akcje fabryki broni 443·—, Akcje tureckie tytoniowe —·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1120·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 96·90, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·90, 4 proc. listy Banku hipot. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 116·25, Marki 117·22, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 16 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 285·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 266·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. . proc. 85·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 456·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 160·—, Palffy 40 zł. m. k. 164·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 117·—; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508·—.

— **Wiedeń** 16 lutego. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 18·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 46·— do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 16 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200·50, Staatsbahny 136·—, Disconto Comandit 184·75, Berlińskie Towarz. handl. 150·90, Laura 224·25, Bochumy 184·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·50, Kolej Meridionalna 142·40, Losy tureckie 122·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 193·—, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 395·25, Lombardy 14·80, Kolej Henry 100·50, Niemiecki bank narodowy 118·10, Kanada Profered 116·50, Akcje żeglugi hamburskiej 108·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 119·50.

— **Berlin** 16 lutego. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 16 lutego. Austrjackie kredyty 201·20, Kolej państw. —·—, Disconto 185·—, Laura —·—.

— **Paryż** 16 lutego. 3 procentowa renta 96·10, mąka —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16 lutego 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. H. Lubomirski z Równego. Ks. W. Czartoryski z Pełkiń. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. A. Trzecieski z Jasła. K. Romański z Rusiatycza. J. Klika z Czerniowiec. C. Zborowski z Podola ros. W. Świeżawski z Hołubic. Ks. D. Stankiewicz z Żydaczowa. W. Esener z Borysława. S. Ujejska z Tomaszowic. H. Radziszewski z Warszawy. Dr. J. Ebers z Cerkwenicy. St. Grigorewicz z Czerniowiec. P. Strauss z Budapesztu. D. K. Turzański ze Żółkwi. K. Lipiński z Sanoka. S. Fluss z Berna. Hr. M. Łubieńska z Wiednia. K. Kownacki ze Świtarzowa. L. Markowski z Dalnicza. J. Kössler z Czerniowiec. K. Hallenberg z Dublan. A. Łastowiecki z Różniatowa. F. Wazl z Wiednia. J. Lissy z Trzebinji. A. Olędzki z Królestwa Pol.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Kapuścińca. Br. A. Kapri z Czerniowiec. A. Theodorowicz z Żukowa. T. Polański ze Stok. K. Polański ze Starych Brodów. Ks. A. Pawłowski z Krakowa. K. Drahanowsky z Kamionki. A. Wołkowicki z Lachowic. Dr. S. Haczewski z Kołomyi. W. Pieniążek z Lizinek. Nadpor. Schlechta z Przemyśla. Dr. A. Iskrzycki p Sanoka.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników t. zw.

Intelligenzprüfung

rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ulica Podlewskiego l. 9. — Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 179

Polecamy instytut techniczno-dentystyczny

lekarza M. Lisowskiego i Z. Słobieckiego

Lwów, Kopernika l. 3.

Zmiana mieszkania.

Dr. Zenon Leńko

operator,

ordynuje obecnie przy ul. Grodzickich l. 4 (mezzanin) od godziny 3 do 5 popołudniu.

Dr. Flora Mira Ogórek,

ordynuje 183

ulica Halicka l. 20, I. piętro od 3—6 w chorobach kobiecych i wewnętrznych.

Sanatorjum zimowe w Krynicy

w willi pod „Trzema różami“

pod kierunkiem

Dra Franciszka Kmietowicza

urządzone według wszelkich wymogów hygieny, **Czterdzieści pokoji ogrzewanych.**. Klimat przepyszny, urocze okolice dla wycieczek, doborowa czytelnia, gry towarzyskie, zabawy. Wikt doskonały i obfity.

Przyjmowane są do sanatorjum osoby nerwowe i rekonwalescenci po chorobach niezakaźnych. (Osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, piersiowemi i umysłowemi Sanatorjum nie przyjmuje).

Sezon od 1. grudnia do 1. maja.

Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia należy adresować 15 dni na przód do Zarządu Sanatorjum pod „Trzema Różami“ w Krynicy (Galicja).

†

Z Kruczyńskich

Marja Igielińska

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 16 lutego 1904 r. przeżywszy lat 80.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 18 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 39 C na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała córka krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 16 lutego 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Płótna, szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki

w wielkim wyborze, doborowych gatunkach i najtaniej polecają 201

Kuszczak & Zubik

Lwów plac Halicki 1.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	zł. —·70
„ „ „ „ „	II.	„ —·90
„ „ „ „ „	III.	„ 1·10
„ „ „ „ „	IV.	„ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr.	V.	„ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4, i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Tysiące wypadków słabści

są przyczyną złych, na przeciągi powietrza wystawionych klozetów.

Guttmanna

patentowane, hygieniczne 178

Klozety pokojowe

są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezbędne do utrzymania zdrowia, jako też w czasie opieki chorych.

Szczegółowo illustrowane cenniki bezpłatnie i franko w filii c. k. uprzyw. fabryki klozetów

L. GUTTMANN, Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

Największy wybór wszystkich gatunków: klozetów domowych i pokojowych, stolców klozetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechauds, kuchenek gazowych, mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecinnych, foteli do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek, papieru klozetowego etc.

Generalny skład dla Galicji austro-węgierskiego

Thermophor - przedsiębiorstwa.

Colosseum w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej** od 16 lutego począwszy 10 nowych atrakcyj. **Ylleroms**, senzacyjny akt na globusach. **Bebe Rose & Jean**, muzykalny ogród elektryczny. **Trio Barowski**, weseli chłopi w lesie. **James Thomas**, niezrównany ekwilibrysta i cały senzacyjny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 35

Wojna japońsko-rosyjska

Najnowszą mapę placu boju

(Kriegskarte v. Ost-Asien bearb. v. Langhans)

w cenie kor. 1·40 hal. wraz z przesyłką pocztową poleca 207

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.



Siatki druciane, — ogrodzenia siatkowe, do domów, willi, ogrodów, placów do gry „Lawn-Tennis", siatki na ścianki systemu „Rabitza", druty kolczaste, poleca po cenach fabrycznych dom agencyjny 175

HENRYK WONSCH

Lwów, — ulica na Błonie, 16. Cenniki do dyspozycji.

Towarzystwa

„Pomocy przemysłowej"

raczą przestrzegać kupującą publiczność, że

prawdziwe galicyjskie zapałki krajowe

mają napisy fabryk albo **Stryj**, albo **Skole**, albo **Bolechów**.

160 Wyłączne zastępstwo:

Samuely & Landau

we Lwowie.

Popierajmy własne skarby!

Popierajmy przemysł ojczysty!

Węgiel i drzewo

rozwozimy po ulicach i placach miasta Lwowa w workach plombowanych.

50 kg. węgla kraj. 56 ct.

50 kg. drzewa buk. 47 ct.

Węgiel pochodzi z kopalń hr. Potockiego w Sierszy, z kopalni Jaworzna WPana Domsa i z kopalń tenczyńskich.

Węgiel najlepszej jakości wraz z dostawieniem do mieszkań na zamówienie wysyłamy po 56 ct. Węgiel ten przenosi siłę kaloryczną węgli pruskich i o wiele jest lepszy od pruskiego.

Przejazd przez ulice wozów z węglem i drzewem oznajmiamy Szan. Publiczność sygnałem trąbki.

Wszelkie zamówienia upraszamy adresować: 209

Import węgli krajowych

ul. Leona Sapiehy 65.

Z. Mikołajski i F. Parizek.

Popierajmy własne skarby!

L. 522.

KONKURS.

Na posadę lustratora kas i majątków gminnych powiatu tutejszego z płacą roczną w sumie 1.800 koron i rocznym ryczałtem na objazdy w sprawach służbowych w sumie 840 koron i z prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 120 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, obowiązani są wykazać się oryginalnemi świadectwami z ukończenia przynajmniej czterech klas szkół średnich, świadectwem z rachunkowości państwowej, znawstwem w gospodarce lasowej, metryką urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40-go roku życia i że są obywatelami austrjackimi. 216

Zamianowany kandydat obowiązany będzie złożyć kaucję służbową w kwocie 1.000 (tysiąc) koron gotówką, lub w papierach wartościowych. Posada przez pierwszy rok służby będzie prowizoryczną, po upływie roku według uznania będzie mogła nastąpić stabilizacja, lub wypowiedzenie stosunków służbowych.

Podania należycie ostemplowane i w wymagane dokumenta oryginalne zaopatrzone, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 10 marca 1904.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów 9 lutego 1904.

Sekretarz: **Strzelecki** w. r. Prezes: **Gnoiński** w. r.

Ogłoszenie licytacji.

Wydział Rady powiatowej w Nisku ogłasza niniejszem ofertową licytację na budowę własnego domu w miejscowości Nisko.

Plany i wykaz materjałów mogą oferenci przejrzeć w kancelarji Wydziału powiatowego każdego dnia od 9-tej do 12-tej przed południem i od 4-tej do 6-tej po południu.

Kwota kosztorysowa jeszcze ściśle nieustalona, wynosi w przybliżeniu 38.000 koron.

Wadjum wymagane 4.000 koron. 211

Termin do złożenia ofert w kancelarji Wydziału powiatowego naznacza się do dnia 5-go marca 1904, do godziny 12-tej w południe.

Wydział Rady powiatowej.

Nisko dnia 13 lutego 1904.

L. 522.

Konkurs.

Na posadę inżyniera przy tutejszym Wydziale powiatowym z roczną płacą w sumie 2.400 koron i ryczałtem rocznym na objazdy w sprawach służbowych w sumie 800 koron, czyli razem w sumie 3.200 koron i prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się oryginalnymi świadectwami z ukończenia studjów politechnicznych z dwoma państwowymi egzaminami z wydziału inżynierji, dwuletnią przynajmniej praktyką zawodową z działu budowy mostów i budowy, tudzież konserwacji dróg przy władzach rządowych, lub autonomicznych, świadectwem moralności i zdrowia, tudzież metryką urodzenia, celem dołączenia dowodu, iż są obywatelami państwa austrjackiego.

Posada w pierwszym roku służby będzie prowizoryczną, po upływie tego czasu według uznania, może nastąpić stabilizacja, lub też wypowiedzenie stosunków służbowych.

Podania należycie ostemplowane i w wymagane oryginalne świadectwa zaopatrzone, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 10 marca 1904.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów 9 lutego 1904. 215

Sekretarz: STRZELECKI, w. r. Prezes: GNOIŃSKI, w. r.

Wojna rosyjsko-japońska

Najnowsza mapa terenu walk (Azja wschodnia, Japonja, Korea, Chiny i Rosja Azjatycka) format 71×88 cm.² podziałka 1 : 4,500.000 wykonana w kilku kolorach. — Cena kor. 1·20, z przesyłką w opasce k. 1·30, polecconcej k. 1·55 (za poprzedniem nadesłaniem należytości). — Naklejona na płótnie w formacie kieszonkowym o k. 1·20 więcej. Poleca

Księgarnia Polska B. Połonieckiego

we Lwowie, 217

ulica Akademicka 1. 2.

Najszybciej 32

bez przeszkody w codziennem zajęciu działa w chorobach pęcherza i innych tym podobnych dolegliwościach najbardziej używany i znakomitym skutkiem uwieńczony środek:

Wstrzykiwanie i kabzułki

z Matiko. Wszelkie hygieniczne specjalności paryzkie wysyła: Apteka Z. Ruckera we Lwowie.

Dom piątrowy (willa)

ogród frontowy do zabudowania), zdrowe położenie, blisko śródmieścia, do natychmiastowego sprzedania. Warunki przystępne. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego" pod szyfrą 9 A.

Już wyszedł z druku romans pod tytułem:

HRABINA

Monte-Christo

4 tomy

Cena z przesyłką pocztową **kor. 6·50.** Do nabycia: **„Wydawnictwo Biblioteki" w Gródku.** 206

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem zewnętrznym, klinicznie wypróbowanym jest 181

Ichtyomenthol

nazwa prawnie zastrzeżona wyrobu aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach

Liczne uznania i listy dziękczynne Cena flaszki 1 korona, 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franco (opłatnie) do każdej stacji pocztowej 3 kor. 36 h. Wysyła się pocztą najmniej 2 flasz Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniem nadesłaniem należytości. — Główny skład dla Lwowa w aptece Wgo SZYMONA HAYA c. k. dostawcy nadwornego.

„Fatalny tron"

czyli 204

Car Aleksander III.

i jego dwór

POWIEŚĆ, — wychodzi w zeszytach po **10 ct. = 20 h.**

Zeszyt pierwszy przesyła **bezpłatnie**

R. Landau, Lwów Czarnieckiego l. 3.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z nad Drawy, Sawy i Soczy

Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.**

350 przedmiotów **za 4 kor.** 350 przedmiotów **za 4 kor.**

Niezbędne dla każdego !!

Zakupiwszy we Wiedniu po różnych masach konkursowych i licytacjach różne towary za bezcen, wysyłam takowe również za bezcen, a to:

350 różnych przedmiotów za 4 kor.

a mianowicie: 1 elegancki zegarek z łańcuszkiem z 2-letnią gwarancją, 1 angielski scyzoryk o 2 ostrzach, 1 ładna papierośnica, 1 elegancki pugilares skórzany, 2 eleganckie pierścienie o imitowanych kamieniach, 1 elegancka szpilka do krawatki (nowość), 1 garnitur spinek do mankietów i kószuli, 1 mapa papieru listowego (10 listów i 10 kopert) 1 eleganckie lusterko, 1 grzebyk z etui, 1 mydełko paryskie, 1 ładny notesik 1 eleganckа cygarniczka i jeszcze 80 różnych innych przedmiotów, niezbędnych dla każdego.

Wszystkie powyżej wyliczone przedmioty, z których sam zegarek te pieniądze wart, wysyłam pocztą za 4 korony za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub też za zaliczką pocztową. Za darmo (gratis) dodaję angielską brzytwę do golenia temu, kto zamówi podwójne przesyłki. Łaskawych zamówień oczekuję i kreślę się z głębokim szacunkiem 214

Adolf Gelb.

Adres zamówień: Adolf Gelb, Kraków.

Dr. Ostaszewski-Barański

Z KRAINY STU WYSP

Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.

Karta tytułowa wykonana przez art.- malarza p. M. Harasimowicza.

Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.

Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

3 Naturalne **WINA** węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca Handel HERBATY **EDMUNDA RIEDLA** Lwów, Teatralna l. 3.

Świeże 213

Ryby morskie

Na środę popielcową polecamy:

Nibyleszczak „Orada" 1/1 do 1/2 kila po	zł. —·45
Łupacze drobne	„ —·38
„ duże	„ —·50
Kabljony bez głowy duże	„ —·45
Flądерki 1/2—1 k.g.	„ —·70
Szczupaki od 1/2 do 3 k.	„ —·80
Turboty około 1—2 k.	„ 1·50
Sandacze rzeczne	„ 1·20
Oprócz powyższych otrzymamy we Czwartek	
Okunie 1/2—1 1/2	„ —·60
Płaskacze „Schallen"	„ —·90
Łososie bez głowy duże	„ —·60

za kilogram

Z wędzonych ryb polecamy:

Sproty, Biklingi, Orada, Łupacze, Węgorzyki, Łososie i Łosośio - śledzie olbrzymie.

St. MARKIEWICZ

Lwów, Rynek 41 i 42

Browar parowy

w Trzcinicy

poczta, telegraf i stacja kolei państw. poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 103

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskuteczniа zamówienia wyłącznie **Browar w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane. Równocześnie poleca browar dobrej jakości **piwo marcowe i eksportowe.**

Cenniki rozsyła browar darmo i opłatnie. Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi za Piwo Bawarskie, Marcowe, Eksportowe i Bok na następujących wystawach: W Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Bruksell, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strasburgu, Wiedniu i Amsterdamie.

Skład w Krakowie, Szewska 13.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku. — (Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z:

(na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	osob. o godz.	
12·20		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·50	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	5·50	Sokala i Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	8·20	Jaworowa
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa Mezö-Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	5·20	Jaworowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·36	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

—	3·09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do:

(z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzą	osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	6·51	Jaworowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	3·50	Jaworowa
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w każdą niedzielę)

z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe zaś i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp., biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody 2-gie, drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popołudniu, a w święta od 9 przed południem do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.